

„Szkieletor” utknął w sądzie i czeka na pomoc urzędników

INWESTYCJE.

Ratunkiem dla wieżowca ma być plan zagospodarowania. Będzie gotowy za kilka miesięcy. Budowa mogłaby ruszyć w połowie przyszelego roku.

Zamiast nowoczesnego wieżowca przy rondzie Mogiłskim, krakowianie i turyści nadal oglądają straszącego swym wyglądem od ponad 30 lat „szkieletora”. Inwestor, spółka Treimorfa wciąż nie ma zgody na dokończenie budynku, mnożą się natomiast sprawy w sądach.

Akta przegląda teraz Naczelny Sąd Administracyjny. Rozpatruje on skargę inwestora na decyzję Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który uchylil pozwolenie na budowę „szkieletora” i jego podwyższenie do 102,5 metra.

Sąd zdecyduje też, czy inwestor „szkieletora” ma zapłacić miastu coroczne kary (do końca 2010 roku naliczono ok. 20 mln zł), za to, że inwestycja nie została wykonana w początkowo planowanym terminie. Inwestor tłumaczy, że nie mógł budować, bowiem nie miał na to zgody z magistratem.

Sprawy sądowe z kolei wstrzymują kontrolę w Wydziale Architektury Urzędu Miasta, który wydał dwie decyzje o warunkach zabudowy zezwalające na podwyższenie obiektu o dwie kondygnacje. Wojewódzki Sąd Administracyjny wytknął urzędnikom miejskim elementarne błędy.



FOT. ANDRZEJ BANAS

Szkieletor miał być podwyższony o dwa piętra – do 102,5 metra

– Będziemy mogli przeprowadzić kontrolę, gdy akta sprawy wrócą do urzędu – tłumaczy wiceprezydent Krakowa Elżbieta Koterba. – Być może w dokumentach są uchybienia, które spowodowały, że decyzja WZ została uchylona, ale podstawową sprawą jest to, że dla planowanego podwyższenia „szkieletora” nie można było wprost skorzystać z zasady dobrego sąsiedztwa rozumianej jako kontynuacja i nawiązanie do gabarytów istniejącej w sąsiedztwie zabudowy. W pobliżu nie ma bowiem budynku o wysokości do jakiej ma być rozbudowany wieżowiec. Budynek „szkieletora” jest obecnie najwyższy w całym mieście. Wniosek o decyzję WZ cały czas miał tę wadę.

Wiceprezydent Koterba zaznacza, że „wuzetki” urzędni-

cy wydali, opierając się na innych zasadach zapisanych w ustawie o planowaniu przestrzennym, a płaszczyzną odniesienia były odleglejsze tereny z wieżowcem „Błękitkiem” przy rondzie Kotlarskim. Zgodził się na to małopolski konserwator zabytków. Przeciwni byli ekolodzy, a sąd uznał ich rację.

Ratunkiem dla inwestycji przy rondzie Mogiłskim ma być miejscowy plan zagospodarowania dla terenu, na którym stoi wieżowiec. *– Cały czas prowadzimy prace nad planem, w którym zapiszemy, że budynek będzie miał wysokość zaakceptowaną przez wojewódzkiego konserwatora zabytków. Po uzyskaniu wszelkich uzgodnień projekt planu zostanie przedstawiony Radzie Miasta do uchwalenia. Planujemy, że stanie się to w styczniu przyszłego roku – informuje wiceprezydent Koterba.*

Jak plan zostanie uchwalony przez radnych i będzie obowiązywał, inwestor może dostać pozwolenie na budowę. Gdyby tak się stało, to teoretycznie prace mogłyby ruszyć w połowie przyszłego roku i dokończenie wieżowca potrwałoby ok. 18 miesięcy.

Urzednicy miejscy liczą się z tym, że plan może zostać zaskarżony przez przeciwników inwestycji. Ma to jednak nie wpłynąć na jej realizację.

– Zaskarżenie planu nie oznacza, że przestaje on obowiązywać. Do czasu wydania wyroku sądu inwestor może otrzymać pozwolenie na budowę – wyjaśnia wiceprezydent Elżbieta Koterba.

PIOTR TYMCZAK

piotr.tymczak@dziennik.krakow.pl